

W Wolnym Mieście Krakowie

Zgodnie z planem organizacyjnym, opracowanym przez K. Hubnera, Instytut Techniczny tworzył wówczas dwie szkoły: niższa i wyższa techniczna. W pierwszej z nich nauka trwała dwa albo trzy lata. Po zaliczeniu drugiej klasy uczeń dostawał świadectwo ukończenia tzw. dwuletniej szkoły wydziałowej. Tym samym uzyskiwał on prawo do przeniesienia się do klasy pierwszej Liceum św. Anny w Krakowie albo do kształcenia się w trzeciej klasie Instytutu. Z kolei po zaliczeniu trzech lat nauki (2+1) wręczano mu świadectwo ukończenia tzw. szkoły niższej technicznej, co uprawniało go do wykonywania zawodu na stanowisku majstra lub do kontynuacji zdobywania wiedzy we wspomnianej szkole wyższej, podzielonej na pięć rocznych kursów. Ta ostatnia placówka oświatowa dawała uczniowi wykształcenie ogólnotechniczne, "tak, aby po ukończeniu nauki młodzieniec był obeznany z najważniejszymi zasadami matematyki i fizyki i mógł się łatwo doskonalić, gdyby później poświęcił się jakiegokolwiek gałęzi przemysłu".

W roku szkolnym 1834/35, tj. w pierwszym roku istnienia Instytutu Technicznego, otwarto trzyletnią szkołę niższą techniczną (w pełnym komplecie klas) i dwa pierwsze kursy szkoły wyższej. Zajęcia trwały od początku października do końca lipca. Czasem wolnym od nauki były ferie z okazji świąt Bożego Narodzenia (od 23 grudnia do 2 stycznia), trzy ostatnie dni karnawału (na zapusty) oraz ferie wielkanocne (od niedzieli "kwietnej" do "przewodniej"). Dodatkowe dni wolne ogłaszał dyrektor tej placówki oświatowej (do roku 1844 był nim dr Ludwik Kosicki, filolog), za zgodą komisarza rządowego do spraw instytutów naukowych. Dwumiesięczne "ferie wielkie" wypadały w sierpniu i wrześniu.

Żeby dostać się do szkoły wydziałowej, uczeń musiał mieć co najmniej osiem lat i posiadać świadectwo ukończenia tzw. szkoły ludowej. Egzamin wstępny obejmował płynne czytanie po polsku, czytelne pisanie za dyktującym i sprawne wykonywanie działań arytmetycznych na liczbach całkowitych. Z kolei do szkoły wyższej technicznej przyjmowano głównie absolwentów szkoły niższej.

Wskutek decyzji wspomnianej komisji reorganizacyjnej kadre pedagogiczną Instytutu stanowili przede wszystkim profesorowie zlikwidowanego Liceum św. Barbary w Krakowie. Zgodnie ze statutem opracowanym przez dyrektora L. Kosickiego, celem tej nowo powstałej placówki oświatowej było "takie wykształcenie młodzieży, aby niezależnie od jej przyszłej pracy (w przemyśle, w rękodzielnictwie czy na stanowisku umysłowym), mogła ona znaleźć zatrudnienie, a tym samym zabezpieczyć sobie odpowiednie warunki materialne, czyli być użyteczną dla siebie i dla kraju". Plan nauczania w szkole wyższej technicznej obejmował wówczas następujące przedmioty:

Dopiero od roku szkolnego 1838/39 wprowadzono wszystkie kursy. Z powodu braku wykwalifikowanego nauczyciela do 1839 r. nie wykładano technologii. Do kursu trzeciego włącznie wszystkie przedmioty były obowiązkowe. Natomiast w ciągu ostatnich dwóch lat nauki uczeń, spełniający określone warunki (chodziło m.in. o co najmniej dostateczne opanowanie języka francuskiego lub niemieckiego i o obecność na wykładach związanych z przedmiotem głównym), mógł uzyskać zezwolenie na udział jedynie w wybranych przez siebie zajęciach. W roku 1843 zniesiono język łaciński, a wprowadzono kaligrafię. Wtedy zmodyfikowano również liczbę godzin przedmiotów zawodowych.

W początkowym okresie w skład Instytutu wchodziły:

- - trzyletnia szkoła niższa techniczna (zwana później szkołą wydziałową),
- - pięcioletnia szkoła techniczna (wyższa) wraz ze szkołą sztuk pięknych (katedra malarstwa i katedra rzeźby),
- - szkoła handlowa,
- - szkoła gimnastyczna i szkoła jazdy konnej,
- - litografia,
- - drukarnia akademicka,
- - bursa,
- - warsztaty (kierunek stolarski i tokarski).

Począwszy od 1835 roku władze tej placówki oświatowej organizowały (systematycznie, tuż przed feriami letnimi) "wystawę wyrobów i płodów krajowych", co miało sprzyjać "podniesieniu poziomu przemysłu i rozbudzić szlachetne współzawodnictwo".

Na początku roku szkolnego 1835/36 w klasach szkoły wydziałowej było łącznie 289 uczniów, w szkole technicznej (wyższej) - 63, a w szkole sztuk pięknych (malarstwo) - 27.

Na rozwój placówki oświatowej ufundowanej przez Sz. Humberta wywarły wpływ dwa pożary. Wskutek pierwszego z nich, który wybuchł pod koniec czerwca 1841 r. w bursie "Jeruzalem" i rozprzestrzenił się na sąsiednie budynki, doszło do oddzielenia szkoły wydziałowej od Instytutu (przeniesiono ją do Kolegium św. Barbary). W zamian zorganizowano kurs dla przyszłych murarzy i kurs dla cieśli. Poza tym część budynku szkolnego udostępniono szkole muzycznej. Odnotujmy tutaj, iż w roku szkolnym 1841/42 kształciło się w tej placówce 312 uczniów. Natomiast w rezultacie pożaru w lipcu 1850 r., który objął prawie czwartą część Krakowa, Instytut nie tylko odbudowano, ale także znacznie rozbudowano. Krakowski "Czas" z 24 listopada 1852 r. napisał, iż szkoła ta była wówczas najpiękniejsza i najnowocześniejsza w całym grodzie podwawelskim.

Władze Rzeczypospolitej Krakowskiej poważnie interesowały się rozwojem Instytutu Technicznego. Pieniądze przeznaczane systematycznie przez rządzących na szkołę nie były duże, ale znaczące. Dowodem tego zainteresowania władz stało się też przeniesienie katedry mechaniki i budownictwa (wraz z wyposażeniem gabinetów) z UJ do Instytutu. Należy odnotować, że w latach 1834-1846 w placówce tej mogli kształcić się przede wszystkim uczniowie zamieszkali na terenie Krakowa. Chętni z Królestwa Polskiego i z Galicji musieli wykazać się posiadaniem paszportu i starać się o specjalne zezwolenie. Ale tuż po rozpoczęciu okupacji grodu podwawelskiego przez Austriaków nie było to łatwe.

"Przekonał się, mimo iż został na obcej ziemi zrodzony, czego krajowi naszemu potrzeba i postanowił osobiście dostrzeżonemu niedostatkowi zaradzić" - napisał w roku 1841 o Szczepanie Humbercie w "Programie popisu uczniów Instytutu Technicznego" dyr. L. Kosicki. "Młodzieży szkolna, korzystająca z łaski tego dobroczyńcy, a także i wy, co nie potrzebujecie wsparcia finansowego! Usiłujcie naśladować Fundatora w pilności, w pobożności i innych cnotach. Starajcie się, ucząc się i pracując, nie być dla rodziców ciężarem. Wszak oni już i tak dla ciebie wiele trudów ponieśli. Zawsze wystawiaj sobie za wzór Szczepana Humberta, który za swego życia umiał krajowi korzystnie służyć, który nie szczędził wysiłków, by i po jego śmierci, w najodleglejszych wiekach, być dla ludzi użytecznym".